DEMOKRATA POLSKI.

DEMOKRATA POLSKI wychodzi raz na tydzien. Prenumerata na cwierc roku, czyli na 12scie numerow wynosi : - dla Francyi i Belgii 2 franki 50 cent. - dla Anglji i Ameryki 2 szylingi. — Adres Redakcyi w Anglji : Mr. WORCELL. 44. Thanet Street Burton Crescent. -à Londres ; we Francji : M. MARTINET Rue Mignon. 2. à Paris ; - rownie jak we wszystkich Sekcyach T.D.P. - Weksle i mandaty pocztowe, oraz korrespondencye wszelkie do Redakcyi DEMOKRATY P. adressowac nalezy *franco* pod jednym z wymienionych wyzéj adressow. Mozna takze prenumerowac w Paryzu : à la Librairie polonaise, R. Seine St. Germain 20. - oraz w Bruxelli, w drukarni P. DEHOU, R. Grande Ile 6.

N° 7. DNIA 23 LUTEGO. 1851.

LUD ROLNICZY W KRAJACH ZABRANYCH.

(Dokonczenie)

W majątkach szlacheckich stare *Divide et impera* jest Alfą i Omegą polityki carskiéj. Uciskając lud przez szlachtę, trzymając na wodzy szlachtę przez lud, i stawiąc tamę zobopólnemu porozumieniu się ich, Car powściąga wszelki ruch naprzód. Dla pewniéjszego jednakże otrzymania rezultatów pomyślnych należało: albo obie te klassy, albo jedną z nich pogrążyć i utrzymać w stanie zupełnéj ciemnoty; usuwa zatém oświatę z przed oczu szlachty, a nie dopuszcza jéj wcale do ludu; tak, że chłopa umiejącego czytać i pisać trudniéj tam znaleść, jak piéniądz złoty na bruku paryzkim. A następnie, — stawiąc olśnionego mętami cywilizacyi, obok zupełnie ciemnego, Car pewnym jest, że takim trudno zgodzić się na jedno. Nie przestając wszelako na tym środku, Car politykę swoją podsyca nieustannie, i jako nową dla niéj pożywę, uważać można określenie powinności poddańczych, ogłoszone 1847 r. W téj quasi-reformie niektóre rzeczy zasługują na uwagę, a mianowicie:

Ograniczenie pańszczyzny. Od chwili zaboru moskiewskiego pańszczyzna rosła i rosła, i dopiéro w 1847 Mikołaj zabronił aby przechodziła 150 dni rocznie. Lecz czyliż bez tego pańszczyzna nie ograniczała się samą naturą rzeczy? Czyż 150 dni bezkorzystnéj a ciężkiéj pracy nie jest maximum możności ludzkiéj pracowania nie dla siebie?...

Skassowanie daremszczyzn. Daremszczyzny zależące na kilku kurach, jajach, przędzeniu nici i robieniu płótna, nie zubożały chłopa; a więc zniesienie ich, jakkolwiek jest dopełnieniem sprawiedliwości, działając odwrotnie, nie wniosło w domy włościan zamożności i bogactwa.

Przyznanie chłopu prawa do gruntu używanego przezeń przez lat ośm. Jest to coś nakształt uwłaszczenia! Zważywszy jednakże, że dziedzic ze swéj strony posiada tysiące sposobów pośrednich pozbawienia chłopa téj pseudo-własności, — bądź przez zrujnowanie go, bądź przez sprzedaż (*) — poznamy, że i to prawo jest tylko czczą formą, bez żadnego istotnego znaczenia.

Reformy mikołajowskie uważane same w sobie są sankcyą poddaństwa, spotęgowaniem ucisku. Że jednakże przedmiotem jest organizm żywy, czujący i myślący, nie podobna dopuścić, aby nie sprzeciwiał się im, a przynajmniéj, aby nie czuł jakiegokolwiek moralnego wstrętu, i tém silniéjszego im przedmiot więcéj ma zasobów, czerpanych bądź w przeszłości, — z podań i pamiątek, bądź w teraźniéjszości, — z ogólnego usposobienia umysłów. To zaś ostatnie, przy zupełnym braku życia publicznego, będąc naturalnym wynikiem przeszłości, odziewa się że tak powiem jéj barwami, występuje w jéj stroju. I jeżeli w żmianach obecnych widzi niekorzyść dla siebie, upomina się o przeszłość, jako o dobro wydarte.

Zwrot ten ku przeszłości nie sprzeciwia się bynajmniéj prawom postępu. Massy nie rozumują, ale czują że ze stanowiska na którém znajdowały się dawniéj, powinny były zajść nie tam gdzie je Car zaprowadził. « Oddaj nam coś wydarł! » jest najnaturalniéjszą a razem najpotężniéjszą dzwignią rewolucyjną ludu tamecznego. « Oddaj nam to cośmy posiadali za czasów polskich — « dobry byt w domu, a za domem — pole sławy — kozaczyznę! » Oto określenie życzeń ludu .... Czy car może uczynić im zadość? I car nie może, i lud wie o tém.... Do Polski zatém, jako do idei ogólnéj, do kozaczyzny, jako do szczegółowego miéjscowego wyobrażenia, przykuł on wszystkie swoje nadzieje i życzenia. Nie pojmując prawd rozumowanych, brak pojęcia zastępuje wiarą w to co ukochał — w Zaporoże i wolność, w Atamanów i wojnę — « wojnę z moskalom proklatym, za « Polszczu, za Maty. » Moskal jest dla niego pojęciem ogólném cara, urzędników, wojska, ucisku i rządu obecnego, a Polszcza — to jego Eldorado, to przystań, do któréj spodziéwa się zawinąć po burzy, wpół przymglona szarawemi obłokami, a pożądana jak zbawienie, droga jak nadzieja. Lecz Polskość ta nie wyklucza wcale rodowego, miéjscowego charakteru : wspomnieniom o czasach polskich, o których lud mówi z roskoszą, towarzyszą nieodłącznie wspomnienia Kozaczyzny, tak że jedno bez drugiego nie istnieje w jego wyobraźni, że on jako Kozak wystąpiwszy w obronie niepodległości polskiéj, w Polsce niepodległéj chce zostać Kozakiem.

Miłość przeszłości, — to przyczyna, fanatyzm miłości — to stopień żywiołu rewolucyjnego, — to odpowiedź

(*) Dziedzicowi prawo sprzedania poddanego bynajmnéj nie zostało odjętém. Prawo to przed kilku laty było nieograniczoném, dzisiaj potrzeba tylko, aby kupujący posiadał grunt, na którymby osadził kupioncgo człowieka. Rozporządzając zatém dowolnie osobą i własność posiadana przez tę osobę, nie może być tylko urojoną. Sławne jest w tym względzie wyrażenie się Moskala Sperańskiego: « że wszelka własność w Rossyi jest urojeniem. »

na pytanie, jakie zadaliśmy sobie na wstępie. Fanatyzm miłości rośnie w miarę wzrastającego ucisku. Pochodzi to z tąd, że im bardziéj przeszłość oddala się, tém więcéj czarownemi odziéwa się barwy, i w tém większéj sprzeczności staje z wzmagającém się uciemiężeniem. Lud też ukraiński tę kochankę swoją oblekł w szatę najpiękniéjszéj pod słońcem poezyi, któréj najwydatniéjszym rysem, że nie traci siły twórczéj, i dziwnie maluje odpowiednie epoki historyczne, zacząwszy od najdawniéjszéj aż do dzisiejszéj chwili. W dumach starożytnych przebija się żądza sławy, rycerskosci, pojęcie wolności nowoczesne, tchnące zemstą i nienawiścią do Moskali. I dziwna rzecz! w ustach ludu nie usłyszysz pieśni na cześć Cara lub rządu, pomimo tego że Moskale musieli używać tego rodzaju propagandy; gdy przeciwnie z nadzwyczajną łatwością szerzą się pieśni ścigane przez rząd, a opiewające albo w prost Polskę, albo głoszące sławę i czyny bohaterów spólnych, męczenników sprawy narodowéj. Kto na Ukrainie nie słyszał dumek Padury! na jakich wieczornicach nie śpiéwają długiéj dumy o Sawie pułkowniku! O wypadkach zaś smutnych, niepomyślnych dla Polski, jak o rzezi humańskiéj, hajdamaczczyznie i t. p., lud wspomina ze wstrętem, z oburzeniem nawet.

Przykładami z historyi moglibyśmy dowieść, że uczucie miłości ku przeszłości spólném jest wszystkim narodom, które utraciły wolność i walczyły o nią. Utrzymywało się ono i rosło do pewnéj oznaczonéj epoki — do chwili przesilenia w ostatniéj a bezowocnéj walce, w któréj naród, straciwszy nadzieję i zaufanie w siły swoje, oswaja się z jarzmem i staje się nie czułym na to, czém był, czém jest i czém być powinien. Niema powodu dopuszczać, aby tego rodzaju przesilenia nastąpiły już w krajach zabranych; nie było bowiem walk i wysileń; siły moralne ludu są tam jeszcze nietknięte. Dla tych samych powodów nie można dopuszczać nawet, aby przesilenie miało być bliskiém; a mogłoby być tylko prawdopodobném wówczas, gdyby kraje zabrane znajdowały się w położeniu zupełnie odosobnioném: gdyby sprawa ich nie była integralnie spojoną ze sprawą Polski całéj, a ta ostatnia — ze sprawą wyzwalającéj się ludzkości.

Z. F. M.

KOMITET CENTRALNY DEMOKRACYI EUROPEJSKIÉJ.

Po rozważeniu dokumentów, odnoszących się do pożyczki dziesięciu milionów franków, zaciąganéj przez Komitet Narodowy Włoski,

Zważywszy że:

« Ludzie wszystkich krajów są między sobą braćmi,
« i że różne ludy powinny wspomagać się wzajem, według możności swojéj, jak gdyby obywatele jednego
« państwa;

« Że ciemiężca jednego narodu jest nieprzyjacielem
« wszystkich;

« Że królowie, arystokraci, tyrani, jacybykolwiek oni
« byli, są to niewolnicy zbuntowani przeciw wszechwład-
« cy ziemi, którym jest ród ludzki, i przeciw Prawodaw-
« cy Świata, którym jest Przyroda; » (ROBESPIERRE, *Deklaracya Praw.*)

Zważywszy że Włochy, które ogłosiły swą niepodległość i broniły ją bohatersko, przedsiębiorą dziś ostateczne usiłowania dla zdobycia téj niepodległości;

Że sprawa ich podwójnie jest święta; że dotyczy wszystkich ludów pognębionych, lub zagrożonych w ich wszechwładztwie przez koalicyę królów; że interessuje sumienie powszechne, któremu papiestwo, to wieczne narzędzie despotyzmu, rzuciło na nowo i zuchwale rękawicę wyzwania;

postanawia:

Artykuł jedyny. Pożyczka narodowa włoska wziętą jest pod opiekę Demokracyi Europejskiéj.

Pożyczka ta uznaną zostanie przez wszystkie ludy, które odzyskają niepodległość, aż do chwili wypłaty jéj przez Rzeczpospolitę Rzymską.

W imieniu tego co najświętsze, w imieniu wolności, ludzie niepodległego serca, we wszystkich krajach, wezwani są do wzięcia w téj pożyczce udziału.

Uchwalono 27 Listopada 1850 roku.

Ledru-Rollin, — Józ. Mazzini, — W. Darasz, czł. del. Centr. T. D. P. — A. Ruge, czł. zgr. ust. frankf.

Pożyczka narodowa włoska.

Okolnik 1szy.

1. Komitet Narodowy Włoski, wybrany przez 60 reprezentantów ludu zgromadzenia ustawodawczego rzymskiego, i przez wielką liczbę innych obywateli, bądź należących do zgromadzeń ludowych, bądź sprawujących urzędy cywilne lub wojskowe w innych prowincyach włoskich w czasie ostatnich wypadków; — na mocy postanowienia z d. 4 Lipca 1849 r., otwiera pożyczkę dziesięciu milionów franków.

2. Pożyczka podzieloną jest na 250,000 akcyj, to jest 50,000 po 100 fr., a 200,000 po 25 fr. każda. Akcye dzielą się na Serye i każda ma swój numer kolejny.

3. Akcye będą doręczone biorącemu przy złożeniu przezeń ich wartości. Akcye są na okaziciela (*au porteur*), przenoszone z jednéj osoby na drugą, przez proste ich doręczenie; posiadanie akcyi jest dowodem jéj własności i daje prawo do przypadających procentów.

4. Od chwili złożenia wartości akcyi, liczy się procent 6% rocznie; czas oznaczony będzie na akcyi, przez osoby trudniące się ich umieszczeniem w imieniu Komitetu.

5. Rozporządzenie zebranemi funduszami należy do Komitetu narodowego, stosownie do aktu wyżéj wzmiankowanego z dnia 4 Lipca 1849 roku, to jest ma być wyłącznie na to wszystko, co wprost dotyczeć będzie osiągnienia niepodległości i wolności Włoch całych. Żadna ilość nie może być obróconą na wsparcia jakiegokolwiek bądź rodzaju.

6. Summy zebrane złożone zostaną w Londynie u PP. Martin, Stone i Martin, bankierów, 68, przy ulicy Lom-

bard. Wolno Komitetowi zmienić miéjsce depozytu wrazie potrzeby.

7. Kommissya z 6 członków, w połowie Włochów a w połowie cudzoziemców, sprawdzi peryodycznie rozchód i przychód z pożyczki. W zarząd jéj, sprawdzający w niczém mieszać się nie mogą.

8. Reprezantanci ludu w Zgromadzeniach Włoskich zanominują tę Kommissyę. Dopóki to nie nastąpi, Kommissya składać się będzie tymczasowie z obywateli: pułkow. Antonio Ferrara— Ferdinando Petrucelli— W. Ashurst młodszy, Esq. — Vincenzo Cattabene, — W. Shaen, Esq.— W. Strudwiche, Esq.

9, Wszyscy podpisani na akcie wzmiankowanym mają prawo zrobić osobiście, podobne sprawdzenie.

10. Skoro rząd narodowy postanowionym bedzie we Włoszech, Komitet narodowy włoski złoży mu księgi, rejestra, akcye nieumieszczone, zakupione zasoby wojenne, wszystko jedném słowem co dotyczy pożyczki. Kommissya sprawdzająca przedstawi również rządowi sprawozdanie swoje.

11. Komitet narodowy włoski i podpisani na powyższym akcie, zobowiązują się dołożyć wszelkich starań, aby rząd narodowy, uznawszy dług zaciągniony, oznaczył jak najprędzéj chwilę wypłaty kapitału i procentu.

12. Komitet narodowy przyrzeka najściślejszą tajemnicę co do nazwisk osób biorących udział w pożyczce, które chciałyby być zakryte, dopóki teraźniéjsze stosunki polityczne trwać będą. Nazwiska wszakże i ilość wniesiona, starannie będą zapisane, a to iżby w czasie właściwym biorący udział w pożyczce, mogli przed swymi współziomkami okazać dowód, iż nie zrozpaczyli o zbawieniu kraju, i że przyczynili się do tego zbawienia.

13. Akcye wyciśnięte na papierze umyślnie na to zrobionym, mające w przezroczu wyrazy: *Prestito nazionale italiano*, są jak następuje:

Dio e Popolo. — Prestito nazionale Italiano.— Italia e Roma.

Diretto unicamente ad affretare l'Indipendenza e la Libertà d'Italia.

A 0001. *Franchi* 100

Ricevuta di Franchi Cento di Capitale, col Mercantile interesse di mezzo per Cento al mese, a datare da questo giorno — 1850.

Pel Comitato Nazionale

Gius. Mazzini. — Gius. Sirtori. — Mattia Montecchi. — Aurelio Saffi. — A. Salicetti.

Na jednéj stronie są dwa stemple: jeden z herbem Rzeczpospolitéj Rzymskiéj, drugi z napisem: *Comitato nazionale italiano*; na odwrotnéj stronie jest stempel przełamany, z podpisem jednego z dwóch sekretarzy Komitetu.

Sekretarz Komitetu narodowego.

C. Agostini.

Londyn 10 Września 1850 roku.

Okolnik N° 1 obejmujący podstawę pożyczki i potrzebne objaśnienia, znajduje się wraz z akcyami u P. *James Stansfeld*, ajenta w Londynie, 2 *Sidney Place*, *Brompton.*

Korrespondencya Demokraty.

Angers, *d.* 19 *Lutego* 1851.

.......Nie poruszajcie bardzo kwestyi amnestyonowanych. Już i z prowincyi, nietylko z Paryża biegną do Moskali ochotnicy. Tutejszy rząd wyraźnie im sprzyja, i dobrze robi że czyści emigracyę. Od nas wyruszył jeden stary emigrant, stary żołnierz,—i stary nałogowiec. Zakład cieszy się—emigracya zyskuje,—a pewnie i Moskale zyskają. Może znajdzie naśladowców; ani wątpimy, —ani się obawiamy; owszem, złego towaru pozbyć się pragniemy. Lepiéj niech będą Moskalami, jak złymi Polakami, albo plugawymi emigrantami. Dezerterom chorągwi narodowéj na pożegnanie powiedzmy z Mićkiewiczem:

«Jedną rankę miał na czole,
Jedną tylko i nie wielką;
Zdasię być czarną kropelką.
Ta największe sprawia bóle.
Jam ją widział, jam ją zbadał;
Tę ranę sam sobie zadał;
Śmierć z niéj uleczyć nie może!

* * *

Wyszły w Paryżu w roku zeszłym, w księgarni katolickiéj polskiéj: *Kontuszowe pogadanki i obrazki z szlacheckiego życia.* Cena fr. 4. O *Pogadankach* tych mieliśmy zamilczeć; otrzymawszy wszakże bezimienną recenzyę, dajemy jéj miéjsce, a to, iżby niewiadomego współ-pracownika do dalszéj pomocy zachęcić. Małą poprawkę, jaką zrobiliśmy w recenzyi, autor jéj pewno nam przebaczy. Gdzie cel poziomy, natchnienie górować nie może. Nie dziwimy się przeto brakowi wszelkiéj literackiéj wartości *Gawęd kontuszowych* i połączonego w ton jeden z niemi *Pana Boczki*; wolelibyśmy nawet naśladować publiczność i zamilczeć o piśmie, gdyby o dażnościach zgubnych dla Polski milczeć godziło się. Ale p. Gaszyński, sławiony autor pisma, wygrzebuje z przeszłości naszéj zgniliznę, pozostałą po obrzydłéj pamięci panowaniach Sasów, ową truciznę, która staroszlachecką Polskę zabiła. Narodowością polską być mieni gangrenę trupa, począwszy od jezuickiego wychowania, aż do bankietowania szlacheckiego, służebności dworskiéj, popuszczania pasa, i owego: »*vivat! kochajmy się*« pijanego, którém, jak przodkowie nasi swe uczty, tak on swe obrazy kończy, dla stłumienia wszelkiéj pamięci o grożącém rzeczy powszechnéj niebezpieczeństwie, o środkach zaradczych na przyszłość, o usiłowaniach i poświęceniu, jakich ratunek Ojczyzny wymaga. Gangrenę trupa zaszczepia przeto w pokolenie młode i jedyną możebną przyszłość Polski wraz z niém zabija. Napisany w Styczniu 1846 r. *Pan Boczko* wtedy był może anachronizmem tylko, to jest grzechem powszednim; po świetle, jakie wypadki późniéjsze na związek pomiędzy kwestyą zasad a kwestyą Ojczyzny naszéj rzuciły, na związek, jaki zerwać usiłuje, wydanie dwóch tych pamfletów w r. 1850, staje się grzechem śmiertelnym, grzechem przeciw świadectwu sumienia własnego, to jest przeciw Duchowi Świętemu, dla którego w Ewangelii nawet przebaczenia nie ma, a w sercu polskiém nigdy być nie może. Taka profanacya świętéj naszéj Ojczyzny, takie zniżenie wzniosłego stanowiska Polski, natchnieniu obcięły skrzydła, prawdzie zadały fałsz, i z *Pana Boczka*, który, jako indiwiduum, jest niesmaczną karykaturą, zrobiły, jako typ emigra-

cyjny, kłamstwo. W Lacedemonie, silnéj, niepodległéj, radzilibyśmy młodzieży czytanie tych pamfletów, jak ojcowie téj rzeczypospolitéj przedstawiali synom niewolników pijanych, dla obrzydzenia im pijaństwa; w Polsce, w Emigracyi— których wszystkie chwile zajęte być powinny pracą nad wydźwignieniem Ojczyzny i przysposobieniem dla niéj lepszej przyszłości, nie ma na tego rodzaju nauczanie czasu. *Gawędy Kontuszowe* wraz z *Panem Boczkiem* czytania nie warte.

Aby dać wyobrażenie o literaturze peryodycznéj w Królestwie kongresowèm, *Goniec Polski* zamieścił list z Warszawy, z którego przytaczamy następujący wyjątek: «Chdiałbym cóś donieść o tutajszym ruchu literackim, ale ten znany jest zapewnie Panu z *Biblioteki Warszawskiéj*, jedynego pisma literackiego u nas wychodzacego. A i to pismo byłoby już z końcem zeszł. roku (1849) upadło, gdyby go tutejsi bankierowie Rosen i Kronenberg daniem 12,000 złlp. nie poratowali. Tak, już teraz nie magnaci, ale żydzi stają się mecenasami naszéj biédnéj literatury; gdyby nie ta nadspodziéwana pomoc, Warszawa nie miałaby żadnego literackiego pisma. Redaktorem płatnym *Biblioteki* jest teraz Wojcicki. *Pamiętnik religijny* zapychany artykułami tłumaczonymi, czasami darzy nas tylko opisem jakiego kościoła. *Magazyn mod* niéma żadnéj wartości; żywi się samemi prawie tłumaczeniami z żurnalów francuzkich. *Gazeta codzienna* bezbarwna, bez dążności, nie skąpi nam także tłumaczonych miernych powieści. *Gazeta warszawska* dawniéj odznaczająca się doborem artykułów i recenzyami teatralnemi, bardzo się od lat kilku popsuła; gdyby nie artykuły historyczne Bartoszewicza i sprawozdania krytyczne, nie byłoby w niéj nic prawie godnego uwagi. *Kuryer Warszawski* ma tę przed innemi dziennikami zasługę, że jest jedyną kroniką Warszawy i całego królestwa, i że dokazał, iż go wszyscy czytają i w salonach, i w szynkach i wstraganach. *Pamiętnika sztuk pięknych* wyszedł dopiero jeden zeszyt, dość dobrze zredagowany, dla braku wszakże prenumeratorów, trudno się spodziewać więcéj nad dwa jeszcze zeszyty. Inne pisma są: *Gazeta Rządowa, Gazeta Policyjna, Kmiotek* (niby dla włościan pisany, ale przez nich nie czytany), *Tygodnik rolniczy, Roczniki gospodarstwa krajowego, Korrespondent rolniczy* (dodatek do Gazety Warszawskiéj), *Gazeta rolnicza* (dodatek do Gazety Codziennéj), *Sylwan*. W ogóle literatura peryodyczna, jest u nas bardzo zaniedbana, brak w niéj życia, dążności, współzawodnictwa.«

Korespondent austryacki podaje następujące wiadomości statystyczne o Galicyi, podług ostatnich urzędowych obliczeń. Na powierzchni 4,322 mil kwadratowych, Galicya ma 93 miast, 180 miasteczek targowych, 5778 wsi, 669,309 domów, i 4,734,427 ludności. Katolików i Ormianów jest 2,227,901, Greków unitów 2,201,675, Protestantów blisko 26,000, nader mało nieunitów, Żydów zas 317,227. Uprawna część powierzchni kraju wynosi 8,312,024 morgów, lasy 3,417,226. Wartość wszystkich naturalnych produktów wynosi 171,950,206 zł. reń. Galicya ma 226 zakładów fabrycznych, 32 handlów hurtowych, 2,645 handlów konsensowych, 53,506 warsztatów, 3,802 innych rzemieślniczych zatrudnień. Szkółek ludowych 2,257, gimnazyów 12; uczniów w wyższych zakładach naukowych 5,601. Szpitalów 28, (a w nich 22,274 chorych); domów ochrony 325 (5368 dzieci), instytutów dla ubogich 21 (6,515 ubogich). W więzieniach będących, oskarżonych i ukaranych w końcu 1848 roku, 2564. Między skazanymi nie było ani jednego na wieczne więzienie, a tylko 29 takich, którzy więcéj jak na 10 lat skazani zostali.

— W zeszłym roku zaprowadzono w Galicyi Żandarmów. Instytucya ta w niczém nie różni się od rossyjskiéj. Żandarm jest rozjemcą, sędzią i wykonawcą w drobniéjszych sprawach między ludem zaszłych. Chłop boi się go i nienawidzi.

Składka
na braci przybywających z Szumli.
Lista 2ga

W Anglii: Żurkowski Alexander funt szter. 1. szylingów 4. — W. J. Linton redaktor *of the English republic* sz. 6. — Gleinich f. 1. — Tur s. 10. — F. Chappuis sz. 10,—Youngf. 1.— A. Smoliński s. 10.— N. s. 10.— F. P. s. 2.— J. R. s. 2 d. 6.— A. F. s. 2 d. 6.— S. s. 1.— J. M. s. 5.— W. s. 1 d. 6.— B. s. 2.— T. Prus s. 2.— M. Ł. s. 2 d. 6.— L. N. s. 2 d. 6.— X. G. s. 1.— Płachecki s. 1 d. 6.— A. B. s. 2.— L. M. s. 2.— S. K. s. 1. — Ls. L. s. 2 d. 6. — NN. s. 5. — J. S. s. 2. — Bazyli Rogulski s. 1. — Ignacy Grocki d. 6.— Tadeusz Lenkiewicz s. 1.— Jan Swidziński s. 1.— A. Buchowski s. 1.— J. K. s. 1.— L. J. s. 2 d. 6.— Cassius s. 2 d. 6. — Aloizy Przezdzieckis. 3.— J. Emanuel s. 5.— Ogółem f. 8 sz. 13, czyli franków 211 cent. 25.

We Francyi: Brazewicz fr. 5. — PP. fr. 10. — Bogumił f. 5.— SS. f. 5. — Suchorzewski f. 5. — Jan f. 5. — Witkiewicz f. 2. — Kaczyński f. 1. — Łukowski f. 2. — M. B. f. 2. — Klepacki f. 1. — Sześciu żołnierzy 2° legionu f. 3 c. 50.— Wl. f. 1.— Karol f. 1. — Bieliński fr. 5.— Michał c. 50. — Józef Zagórowski fr. 5.— N. fr. 1. Misiewicz vet. f. 10.— J. C. f. 1 c. 50.— Ogółem f. 71 c. 50.

Zatém wpłynęło dotąd: z listy 1éj 125 fr. — c.
» 2éj 282 fr. 75 c.
Razem 407 fr. 75 c.

Składki na braci przybywających z Turcyi mogą być także nadsyłane do Paryża, pod adressem: Mr. Martinet 2 Rue Mignon.

Zmarli w Emigracyi.

W Angers. Juszkiewicz Jakób, ur. w Olicie (na Litwie) lat 37: um. d. 10 Października 1850.— Wasilewski Alexander, z Wilna, lat 40; d. 30 Listopada 1850.

W Château-neuf (Charente). Mackiewicz Stanisław, z Litwy, lat 48, d. 2 Grudnia 1850.

W Poitiers. Skrzycki Józef, z powiatu Słonimskiego, d. 18 Grudnia 1849. —Stasiak, um. w Październiku 1849. — Kamiński, um. 14 Września 1850.

W Tours. Przykalski Antoni, lat 37, ur. w Wiślicy, Wojew. Krakowskiém.

W Londynie. Kadrys Szymon, z gub. Grodzieńskiéj, lat 39, um. d. 25 Czerwca 1849. —Roszewski Jan, umarł d. 18 Stycznia 1850.

Na wyspie *Jersey*. Nałęcz Antoni, z Inflant polskich, lat około 40, pm. d. 13 Września 1849.

Jan Żórawski prosi Szymona Wincentego Jordan Żórawskiego swego stryja, o danie mu o sobie wiadomości à Ars-sur-Moselle près Metz (Moselle).

Ktoby miał jaką wiadomość o Ludwiku Liczbinskim, zechce o tém donieść do Redakcyi Demokraty.

W DRUKARNI DEHOU PRZY ULICY GRANDE ILE 6.- W BRUXELLI.